

## UZASADNIENIE

P. K. został postawiony zarzut, iż w nieustalonym bliżej okresie od 2000 roku w W. posiadał bez wymaganego zezwolenia broń palną w postaci pistoletu (...), tj. o czyn z art. 263§2 k.k.

Oskarżony w toku całego postępowania karnego zaprzeczał stawianym zarzutom. Oświadczył, że jest pomawiany przez M. J.. Wyjaśnił ponadto, iż handlując telefonami bez umowy na S. Dziesięciolecia musiał mieć związek ze światem przestępczym, chociażby z uwagi na konieczność płacenia tzw. „haraczu”. Okolicznością tą tłumaczył fakt, J. mógł go znać. Wskazał, iż nie używał pseudonimów (...) czy „S.”, a M. Ż. i T. G. (1) nie kojarzy. Wyjaśnił ponadto, iż w okresie 1998 - 2005 zażywał narkotyki.

### **Sąd zważył, co następuje:**

Zebrany w sprawie materiał dowodowy nie był w stanie podważyć linii obrony oskarżonego. Poza obciążającymi oskarżonego zeznaniami M. J., w sprawie brak jest innych dowodów potwierdzających wersję świadka i jednocześnie brak jest dowodów, które czyniłyby jego wersję za niemożliwą do obalenia.

Głównym i jedynym dowodem przemawiającym za winą oskarżonego, na którym oparto akt oskarżenia, są wyjaśnienia składane przez M. J.. Świadek ten przedstawiając relację ze swojej przestępczej działalności, wspominał, iż sprzedał zakupioną wcześniej broń – pistolet (...) P. K. bądź K., którego określał jako (...) bądź też (...). Był to również człowiek, który w latach 1998 – 2003 sprzedawał mu heroinę.

Świadek w postępowaniu przygotowawczym rozpoznał oskarżonego na tablicy pogładowej, wskazał go także na rozprawie głównej. W fakcie tym, nie ma jednak nic doniosłego, gdyż przez okres około pięciu lat, jak twierdzi świadek, handlował z oskarżonym heroiną. Faktu tego nie potwierdza co prawda oskarżony, twierdząc, iż w tym czasie handlował telefonami komórkowymi. Nie da się jednakże zaprzeczyć, że świadek mógł znać oskarżonego w związku z własną przeszłością przestępczą, co koreluje z wyjaśnieniami oskarżonego, gdy ten twierdzi, iż handlował telefonami bez umowy na S. Dziesięciolecia, i aby je tam sprzedawać musiał płacić „haracz” środowiskom przestępczym. Tym, samym z samego faktu rozpoznania oskarżonego przez świadka J. nie można dowodzić prawdziwości pozostałych jego relacji. Ponadto zarówno oskarżony jak i świadek w okresie objętym zarzutem zażywali, czy mieli kontakt z narkotykami, możliwe jest zatem, że i z tego środowiska świadek może znać oskarżonego. Wersji tej nie można w świetle zebranego materiału dowodowego wykluczyć. Podobnej argumentacji podlega wskazanie przez M. J. miejsca zamieszkania oskarżonego.

Wskazać należy, że jedynymi elementami w wersji prezentowanej przez świadka J., które mogą podlegać weryfikacji i okazały się wiarygodnymi, jest właśnie podanie przez niego danych osobowych oskarżonego, (choć nie do końca precyzyjnie), i miejsca jego zamieszkania. Oczywiście jest, że z punktu widzenia zasad prawa karnego, nie jest to podstawa wystarczająca do uwzględnienia zeznań świadka J. i skazania P. K. za czyn zarzucany mu aktem oskarżenia.

Przechodząc do analizy zeznań M. J. zaznaczyć należy, iż pomówienia tzw. „skruszonych przestępców” mogą być pełnowartościowymi dowodami, jeżeli spełniają odpowiednie warunki. Przede wszystkim dowód taki powinien podlegać szczególnie wnikliwej i ostrożnej ocenie ze strony Sądu, który powinien zbadać, czy tego rodzaju pomówienie jest konsekwentne i stanowcze, czy jest zgodne z doświadczeniem życiowym oraz logiką wypadków oraz przede wszystkim, czy znajduje potwierdzenie w innych dowodach.

Nie sposób wykluczyć sytuacji, że podstawą skazania będzie dowód z zeznań jednego świadka. W tego typu sprawach oczywiście jest jednak, że muszą to być zeznania zarówno ze względu na osobę tego świadka jak i ze względu na ich treść w pełni wiarygodne. Jednocześnie akcentuje się, że przy ocenie zeznań świadka będącego jedynym źródłem dowodowym niezbędne jest rozważenie jego osobowości oraz okoliczności i warunków w jakich świadek czynił spostrzeżenia i jednocześnie należy rozważyć czy dowód ten nie pozostaje w sprzeczności z innymi dowodami, które

nie mają co prawda decydującego znaczenia dla kwestii odpowiedzialności karnej, stanowią jednakże podstawę do weryfikacji okoliczności podawanych przez świadka, w tym nawet mniej istotnych z punktu widzenia przedmiotu postępowania.

W przypadku, gdy chodzi o wyjaśnienia współsprawcy należy rozważyć ponadto, czy taka osoba może mieć określony interes w pomawianiu innej osoby. Rozważyć należy na ile osoba składająca zeznania/wyjaśnienia była zainteresowana wynikiem sprawy i czy nie zamierzała realizować własnego planu.

Problematyka pomówienia znalazła bogate odbicie w orzecznictwie Sądu Najwyższego, co świadczy o częstotliwości występowania tego zjawiska w praktyce. Dążąc do uporządkowania zagadnień związanych z pomówieniem Sąd Najwyższy przedstawił następujący pogląd: „pomówienie jest jednym z rodzajów wyjaśnień osoby zainteresowanej w wyniku procesu. Istnieją dwa rodzaje pomówienia. Do pierwszego z nich należą te pomówienia, w których współoskarżony, zapierając się własnej winy, pomawia inną osobę, przeważnie współoskarżonego, o popełnienie danego czynu i w ten sposób dąży do ekskulpowania własnej osoby. Do drugiego należy pomówienie, które umownie można określić jako pomówienie złożone, mianowicie zachodzi ono, gdy oskarżony przyznaje się do winy twierdząc jednocześnie, że także inna osoba (z reguły współoskarżony) brał udział w przestępstwie, które jest przedmiotem osądu w danej sprawie. W jednej, jak i drugiej sytuacji wspomniany dowód jest dowodem, który ze względu na zainteresowanie osoby pomawiającej inną powinien być poddany szczególnie wnikliwej ocenie z rozważeniem czy istnieją dowody potwierdzające bezpośrednio lub chociażby pośrednio wyjaśnienia pomawiającego, a nadto czy wyjaśnienia pomawiającego są logiczne i nie wykazują chwiejności albo czy nie są wręcz nieprawdopodobne” ( wyrok z 6.II.1970 r. IV KR 249/69 OSNKW 1970 z. 4-5 poz.46).

Nie zgłaszając zastrzeżeń do tego poglądu podnieść należy, że w obu wypadkach dyrektywą naczelną jest zasada swobodnej oceny dowodów, uzupełniona wskazaniem celowościowymi, nakazującymi jednak szczególną skrupulatność w ocenie takich dowodów i należyta ostrożność w dokonywaniu na ich podstawie ustaleń faktycznych.

Świadek M. J. doskonale wie, iż nie ma innych świadków okoliczności sprzedaży broni P. K., sam stwierdził, iż takich świadków nie było. Nie można również stwierdzić czy sama broń i konkretnie jaka w ogóle istniała, gdyż po pierwsze pozostali świadkowie przesłuchani w toku rozprawy nie potwierdzili nawet tej okoliczności, iż jakakolwiek broń była kiedykolwiek w ich wspólnym posiadaniu. Po drugie zaś świadek wskazał, iż szlifierką zostały starte numery broni, więc nawet gdyby przyjąć, iż broń rzeczywiście istniała, to jej identyfikacja nastęrczałaby trudności, które uczyniłyby kompleksowe wyjaśnienie sprawy niemożliwym, zaś ustalony stan faktyczny byłby w każdym wypadku niepewny, niedoskonały, pełny niedomówień.

W zeznaniach M. J. jest dużo niejasności, świadek wielu okoliczności nie pamięta, tłumacząc się, „iż nie da się siedemnastu lat swojej przestępczej działalności opowiedzieć w kilkanaście miesięcy”, co i ile jest wytłumaczeniem wiarygodnym, to nie zmienia faktu, iż niejasności te wpływają w sposób znaczny na wiarygodność świadka. W szczególności świadek nie pamięta kiedy sprzedał pistolet P. K., czy sprzedał go w domu czy też w jego samochodzie. Nie ma też jasności czy M. Ż. powiedział o sprzedaży broni przed czy po sprzedaży. Niejasna jest ponadto kwestia wcześniejszego ukrywania pistoletu, świadek wskazując różne lokacje bez ram czasowych i szczegółów (wskazuje, iż był zakopany, u jego żony, w bazie autobusów). Ponadto wskazać należy na kolejną niespójność i brak logiki w jego zeznaniach, kiedy twierdził, że sprzedał broń bez wiedzy T. G. (1), a jednocześnie miała być ukryta na jego posesji.

Podobnie wątpliwości budzi kwestia daty przekazania broni – czyli faktycznie popełnienia czynu. Przy całej, przytaczanej wyżej, „dokładności” z jaką świadek wskazuje różne okoliczności transakcji, brak wskazania bardziej przybliżonych ram czasowych niż „w 2000 roku” nie brzmi dla Sądu wiarygodnie. Przyjęcie zaś przez oskarżyciela w akcie oskarżenia jako okresu popełnienia zarzucanego mu czynu - zapisu „od 2000 roku”, bez bliższego sprecyzowania miesiąca, kwartału i oczywiście daty granicznej popełnienia przestępstwa, stanowi rażące naruszenie prawa oskarżonego do obrony. Brak określenia takowych ram, uniemożliwia bowiem oskarżonemu skuteczną obronę, przez chociażby możliwość przedstawienia alibi w konkretnym okresie – wyjazd, pobyt w areszcie śledczym itp.

Ponadto istotne jest, że w toku postępowania karnego nie można było ustalić co stało się z bronią, którą M. J. miał rzekomo sprzedać oskarżonemu.

Nadto należy zwrócić uwagę, że J. twierdził, że broń kupił razem z dwoma osobami. Nie podał natomiast co zrobił z pieniędzmi, które miał otrzymać od P. K., np. czy podzielił się z nimi otrzymaną kwotą.

Już zresztą sama okoliczność, iż pistolet początkowo został kupiony wspólnie z T. G. (2) i M. Ż. jest mało prawdopodobny. Świadek w postępowaniu przygotowawczym nie umiał wskazać w jakim celu zakupili pistolet, zaś stwierdzenie, iż „ po prostu chcieliśmy go mieć” nie brzmią dla Sądu wiarygodnie, świadczą o tym, iż świadek przemilcza niewygodne dla siebie okoliczności.

Również okoliczność, iż nie pamięta czy wymiana miała miejsce w samochodzie czy w domu oskarżonego jest mało prawdopodobna i podobnie jak inne wskazane wyżej niejasności i niedomówienia, nie pozwalają zdaniem Sądu odrzucić stanowiska, iż świadek ma wyuczoną na pamięć wersję zdarzenia na użytek postępowania, w toku którego trzyma się swojej wersji stosunkowo ściśle, jednakże gdy padają pytania szczegółowe świadek zasłania się niepamięcią, aby swojej wersji nie podważyć.

O ile pozostałe zeznania świadka składane przed Sądem są stosunkowo zbieżne z tymi składanymi w postępowaniu przygotowawczym, to oparcie skazania jedynie na tych zeznaniach, (nie do końca spójnych, logicznych i konsekwentnych), przy jednoczesnym istnieniu dowodów przeciwnych, byłoby sprzeczne z nakazem kierowania się przez Sąd regułą zasad prawidłowego rozumowania, wskazań wiedzy i doświadczenia życiowego.

Świadek M. J. nie jest co prawda świadkiem koronnym, ale fakt, iż jest „skruszonym przestępcą” nakazuje stosowanie względem niego podobnych metod analizy jego zeznań jak podczas przesłuchiwania świadków koronnych. W związku z tym koniecznym jest przyjrzenie się nie tylko osobowości świadka jak wyżej wskazano, ale również jego motywacji.

Świadek w niniejszej sprawie de facto sam się oskarżył, gdyż zarówno fakt posiadania przez niego broni, jak i późniejsza jej rzekoma sprzedaż stanowią w świetle prawa czyny karalne. Okoliczność ta mogłaby być uznana za uwiarygodniającą jego twierdzenia, gdyby nie fakt, iż świadek przez wiele lat prowadził działalność przestępczą i był niejako (w różnych konfiguracjach) uczestnikiem wszystkich okoliczności, jakie w różnych sprawach przedstawił organom ścigania. Fakt, iż w niniejszej sprawie świadek się samooskarża nie jest przez to w żaden sposób wyjątkowy. Świadek w zasadzie może mówić tylko o okolicznościach w jakich brał udział, jest to dla niego jedyna droga, aby po, jak zeznał „wyrzuceniu z grupy przestępczej, gdy miał dosyć tego wszystkiego” być znowu przydatnym, polepszyć swoją sytuację czy to w zakładach karnych gdzie odbywa karę pozbawienia wolności, czy to w przypadku kolejnych spraw karnych, jakie toczą się z jego udziałem, jak w przedmiotowej sprawie – skazanie w trybie art. 335 k.p.k. na karę o charakterze nieizolacyjnym.

Oceniając postawę świadka należy uwzględnić, że wcześniej wprowadził w błąd organy ścigania, twierdząc, że został postrzelony przez nieznanego sprawcę, chociaż w rzeczywistości sam miał postrzelić się na spotkaniu towarzyskim z bronią, którą miał następnie sprzedać oskarżonemu.

Świadek ma też zdaniem Sądu interes w tym konkretnym skazaniu. Wskazuje bowiem, iż „do tej pory wszystko co zeznał się potwierdzało”, że na podstawie jego zeznań są sprawy, które zakończyły się skazaniami osób oskarżonych. Świadek zdaje się wierzyć, iż każdą kolejną sprawą i kolejnymi zeznaniami uwiarygodnia sam siebie, mogąc dalej wskazywać różne okoliczności swojego przestępczego życia, „jeździć na różne sprawy”, co kilkakrotnie podkreślał.

Podnieść również należy, że świadek M. J. twierdził, że zeznawał również w „sprawie narkotykowej”, a według niego narkotyki miał sprzedawać mu oskarżony. Tymczasem Sąd ustalił, że żadne inne postępowanie karne przeciwko P. K. się nie toczy.

Analizując zeznania świadka M. J. pamiętać należy, iż w tego rodzaju sprawach zawsze bowiem istnieje ryzyko, iż „skruszony przestępca”, składając zeznania przeciwko hipotetycznym współsprawcom bądź innym osobom, nie

kieruje się skruchą i chęcią zadośćuczynienia za zło, które popełnił, ale zemstą, bądź egoistycznym pragnieniem poprawy swojej sytuacji, nawet kosztem osób niewinnych i w żaden sposób nie zaangażowanych w daną sprawę. (por. wyrok Sądu Apelacyjnego w Białymstoku z dnia 14 listopada 2012 r. Sygn. akt I ACa 543/12).

Niejasności, brak logiki oraz fakt nie potwierdzenia przez inne dowody wersji prezentowanej przez świadka J., czyni koniecznym uwzględnienie przy ocenie jego twierdzeń powyższych rozważań.

Sąd usiłował zweryfikować wyjaśnienia i zeznania M. J. i podjął w tym zakresie inicjatywę dowodową. Świadek M. Ż. zaprzeczył wersji J.. Świadek M. P. zeznawał zaś odmiennie co do innych okoliczności podawanych przez J., co również musi prowadzić do konstatacji, że obciążające zeznania jedynego świadka nie mogą zostać uznane za w pełni wiarygodne, a tym samym stanowić podstawy do dokonywania ustaleń faktycznych.

W sprawie nie udało się przesłuchać świadka T. G. (1) – osoby będącej rzekomo współposiadaczem przedmiotowego pistoletu. Według relacji świadka M. J. to właśnie T. G. (1) miał wziąć pistolet po tym jak J. się nim postrzelił, on też miał przechowywać broń.

Zeznania świadka T. G. (1) mogłyby okazać się kluczowe dla wyjaśnienia sprawy gdyż mogłyby zostać skonfrontowane z zeznaniami pozostałych świadków w szczególności M. Ż. i M. J.. Jednakże z uwagi na okoliczności niezależne od Sądu, niemożliwym okazało się jego przesłuchanie, co stanowiło ostatecznie okoliczność działającą na korzyść oskarżonego.

Zeznaniom M. J. zaprzecza w całości relacja świadka M. Ż.. Świadek zaprzeczył, iż kiedykolwiek „składał się” na zakup broni, nigdy nie widział ani nie słyszał, aby T. G. (1) czy M. J. posiadali broń. Świadek potwierdził jednakże znajomość z w/w, a także wspólną ich przeszłość przestępczą. Świadek zeznał, iż w latach 1999-2000 przebywał w Areszcie Śledczym, lecz w 1998 roku przebywał na wolności, a mimo to nie słyszał o fakcie postrzelenia się z broni przez M. J.. M. Ż. kategorycznie zaprzeczył, aby kiedykolwiek był świadkiem sprzedaży broni. Zeznania te stoją w sprzeczności z zeznaniami M. J., który zeznał, iż właśnie M. Ż. wiedział o sprzedaży broni, a wcześniej ją razem nabyli.

Zeznania M. P. w niewielkim i z punktu widzenia przedmiotowej sprawy w nieistotny sposób, korelują z zeznaniami świadka J.. Kwestia, iż również według jego zeznań P. K. nosił pseudonim (...) jest mało istotna, a wyjaśnić da się tym, iż do wielu osób noszących nazwisko (...) mówi się w sposób skracający nazwisko. Świadek M. J. znał, ale jedynie dlatego, iż odbywał z nim wspólnie karę pozbawienia wolności, pierwszy raz w 1996 roku, później zaś widzieli się w sądzie, ponieważ M. J. zeznawał w jego sprawie. Świadek wskazał, iż oskarżonego znał „z podwórka” razem chodzili do szkoły, a po 2000 roku kontakt im się urwał.

Wskazać należy, iż świadek zeznawał w sposób wyczerpujący, odnosząc się do wszystkich okoliczności, nawet tak pobocznych jak wskazanie osoby o pseudonimie (...), którego według niego nie miał oskarżony. Z jego zeznań nie wynika w żaden sposób, aby poznał ze sobą M. J. i P. K., jak twierdził M. J.. Fakt, iż świadek zdaje się być od samego początku uprzedzony do osoby świadka M. J.. Potwierdzając, iż go zna, nazwał go od razu „kapusiem”, zdradzając, iż w jego opinii współpraca z wymiarem sprawiedliwości jest działaniem „negatywnym”. Świadek jednakże wskazał, iż jego zeznania nie dotyczyły bezpośrednio jego osoby. Świadek nie wiedział też jakiej treści zeznania złożył M. J., nie mógł wiedzieć, czy obciążają one oskarżonego, któremu ewentualnie mógłby chcieć pomóc, czy też nie. Świadek wydaje się mieć niewielką wiedzę, o czym zresztą sam mówi, o życiu i relacjach oskarżonego. Nie wie na przykład, iż oskarżony zażywał narkotyki, co P. K. sam przyznał.

Wskazać należy, że sprzeczność zeznań ww. świadków z twierdzeniami M. J. czyni je wiarygodnymi. Sąd zdaje sobie sprawę, że miał do czynienia z osobami o przestępczej działalności, więc podchodził do ich depozycji z niezwykłą ostrożnością. Jednakże powyższa okoliczność nie powoduje, że wersja prezentowana przez M. J. staje się wiarygodna. Wręcz przeciwnie, brak potwierdzenia jego wyjaśnień i zeznań przez jakiegokolwiek dowody zebrane w sprawie, powoduje konieczność ich dyskredytacji.

W przedmiotowej sprawie nie ma innych dowodów przemawiających za uznaniem oskarżonego winnym popełnienia zarzucanego mu czynu. W szczególności nie ma broni, a przesłuchany w charakterze świadka M. Ż. - jeden z rzekomych

współwłaścicieli broni, konsekwentnie twierdzi, iż żadnej broni nigdy nie było. M. P. zaprzeczył również mniej istotnej okoliczności podawanej przez J. co do poznania oskarżonego za pośrednictwem właśnie tego świadka, ale która mogła posłużyć weryfikacji depozycji skruszonego przestępcy.

Z załączonego do akt sprawy aktu oskarżenia, protokołu rozprawy i wyroku w sprawie III K 2184/06, (który Sąd uwzględnił jedynie na korzyść oskarżonego, albowiem nastąpiło zatracie powyższego skazania), wynika, iż P. K. w dniu 10.11.2005 roku był w posiadaniu jednej sztuki naboju typu M.. Okoliczność ta mogłaby wskazywać, iż również i w przedmiotowej sprawie oskarżony posiadał broń, jednakże fakt, iż naboje typu M. noszą inny kaliber niż amunicja pasująca do pistoletu (...), powoduje, iż obu tych sprawy nie można w żaden sposób łączyć.

Pozostałym dowodom w postaci dokumentów Sąd dał wiarę, ich treść nie była kwestionowana w toku postępowania przez żadną ze stron.

Podsumowując zdaniem Sądu w przedmiotowej sprawie nie istnieje chociażby jeden niepodważalny, obiektywny, w pełni wiarygodny, bezpośredni dowód potwierdzający, że oskarżony popełnił zarzucane mu przestępstwo, dowód, który podważyłby założenie, że wersja prezentowana przez oskarżonego jest niezgodna z rzeczywistością. Oskarżony zaś konsekwentnie nie przyznawał się do popełnienia zarzucanego mu przestępstwa.

Taka ocena dowodów dokonana przez Sąd nie była wybiórczym ich traktowaniem, lecz wynikiem dochodzenia do wyjaśnienia przebiegu zdarzeń w sposób jak najbardziej obiektywny.

Zaznaczyć należy, że nie sposób skazać oskarżonego na podstawie zeznań świadka M. J., które faktycznie prowadzą się do jednego zdania, w którym twierdził, że „w 2000r. sprzedał broń oskarżonemu” bez podania właściwie żadnych szczegółów co do miejsca, czasu i innych okoliczności rzekomo popełnionego przez oskarżonego przestępstwa.

Sąd w uzasadnieniu należycie wykazał, dokonując analizy oświadczeń wszystkich uczestników zdarzeń, istniejące niekonsekwencje, niespójności w szczególności w obciążających oskarżonego zeznaniach świadka M. J..

Przedmiotowa sprawa jest niewątpliwie nieoczywista. Materiał dowodowy uniemożliwia dokonywanie jednoznacznych ustaleń, w związku z tym, Sąd ma obowiązek wszystkie wątpliwości uwzględnić na korzyść, a nie na niekorzyść oskarżonego.

Mając na względzie powyższe Sąd, na podstawie art. 17§1 pkt 1 k.p.k. w zw. z art. 414§1 k.p.k. w zw. z art. 5§2 k.p.k., uniewinnił oskarżonego od popełnienia zarzucanego mu czynu.

Sąd przyznał obrońcy z urzędu wynagrodzenie na podstawie art. 618§1 pkt 11 k.p.k. w zw. z §14 ust. 1 pkt 2, ust. 2 pkt 3, §16 w zw. z §2 ust. 3 rozporządzenia Ministra Sprawiedliwości z dnia 28 września 2002 r. w sprawie opłat za czynności adwokackie oraz ponoszenia przez Skarb Państwa kosztów nieopłaconej pomocy prawnej z urzędu.

O kosztach procesu orzeczono na zasadzie art. 632 pkt 2 k.p.k.